



30730

Moje i mojej rodziny przyciąż
w Państwie sowieckiej.

REFERAT
HISTORICZNY

Po wkroczeniu Sowietów, na
tereny Polskie, zaczęła się moja i mojej
rodziny udręka. Mieszkałem wówczas
wraz z rodziną w Brestniu n/ś.

Po wprowadzeniu w czyn ich
teorii, chodzącem drugi czas bez pracy
i przeto narazony byłem, na stałe ich
najeźdźca na mieszkanie, które były po-
łożone, ze straszeniem, aresztowania
i wyrzuceniem na Syberję, na biały
niezrozumienie, jak oni popularnie na-
zywali. W dniu 10 Lutego 1940 r.
byli aresztowani osadnicy i cały ich
transport, składający się z kilkudziesięciu
wagonów kolejowych, towarowych, stał
na bocznicy w Brestniu n/ś, gdzie nieporwa-
lono im nic pędzić do jedzenia, ani do
picia,

1960
00370
w pierwszym rzędzie zaczęli umierać
dławi i starcy, z głodu, katarowano się z nimi
w krótki sposób, a mianowicie, wyrzucano
ich prosto z wagonu w śnieg.

W kilka miesięcy później spotkał ten
sam los i mnie wraz z moją rodziną.

Po nieprzyjęciu paszportów sowieckich,
zostaliśmy wyrzuceni wraz z rodziną na Syberję,
zapakowano nas w małe towarowe wagony,
po 40 i więcej osób.

W drodze na Syberję maltretowano
nas w nieładny sposób, a mianowicie, zamy-
kano nas w wagonach, i bez kropli wody
i pożywienia więziono nas przez kilka
tygodni na Syberję, w międzyczasie jeżeli
ktoś udało się stworzyć w jakiś sposób
wagon, to go potem brano i bito gdzieś
w końcu.

Wyrzuceni zostaliśmy na Syberję
w Nowosibijską obłast, a z Tomsk,
za Orsk, w Tyriański rejon.

Gdy przywieziono³ nas, do ostatniej
stacji kolejowej Asino, tam nas załadowano
na ~~dwie~~ towarowe po 200 i więcej osób, na
jednej. Wieziono nas, dwa dni rzeką Centym,
po opuszczeniu barków leżeliśmy nad rzeką
7 czy 8 dni, potem załadowano nas na samo-
chody i jechaliśmy cały dzień, po przyjeździe
w tajgi, zastaliśmy tam, sowieckich zakluczo-
nych z którymi mieszkaliliśmy długi czas i na-
równi z nimi byliśmy traktowani.

I tu znowu data się odernęła ich
taktyka, wystano nas na roboty do lasu,
wyznaczano nam durie normy, z których,
jeden z nas niebył w stanie wykonać, a pła-
cono, zato tak mało, że jeden całowiek
pracując przez cały dzień, zarobił tylko
na talerz rzadkiej zupy, przez 2 dni
złodziejac, lub też, jeżeli był ktoś samozwójny,
sprowadzając ostatnią kosa.

Przy takim stanie rzeczy, zaczęli nasi
buntować się i zrobili masową ucieczkę

z fajgi co widzą tamtejsze władze, racket-
genie i nawet strzelac, jednakże obyło
się tylko na ramieniu kilku. 370

Po wytapaniu wszystkich, aresztowano
kilku młodszych, którzy stawiali opór, i bito
ich, a nawet kopano nogami, w nieładny
sposób, co widziałem na własne oczy.

Mieszkając przez 15 miesięcy w tajdze,
pracowałem z kilkoma innymi, patriotycznymi
t.j. staraniem się podtrzymać na duchu, aby
tylko przetrzymać ten dla nas straszny
czas, przeto byłem narazony przez tamtejsze
władze, na różne z ich strony szykany,
a mianowicie nie było tego wygodnia,
żebym nie był wzywany na komendaturę,
i to odbywało się stale nocą, przychodził
taki enkawidzysta nocą i w ordynarnym
sposób, budził mnie i zabierał na komen-
daturę, tam mnie podawano różnym
badaniom, przytem nie obyło się bez bicia
i straszenia torturami z rodzią.

057
 Takim badaniem zwykle przychodzi
 Tem do mieszkania, zropaczony i nievar.
 posiniaczony. Po kilku dniach, gdy już
 zarynatem przychodzić do siebie, przychodzi
 znów ktoś w nocy i zarynało się na nowo
 to samo, tak było, aż do Wresnia miesiąca
 1941. W miesiecu październiku, postę-
 nowtem wraz z żoną i dwójkiem nieletnich
 dzieci, opóścić to piekło w tajgach, więc
 z kilkoma rodzinami z tego posiołka, wyru-
 liśmy, zrobitem małe ręczne saneczki, posar-
 dystem w nie, dzieci i udatem się piekło,
 przez tajgi, do najbliższej stacji kolejowej
 Osino, odległej o sto kilkadziesiąt kilomet-
 rów od tego posiołka, gdzie zamieszkiwatem.
 Jadąc przez tajgi, gdzie mróz dawał
 się nam dotkliwie we znaki, bo dochodził
 nie raz do 50° i wyżej, poniżej zera.
 Bardzo rzadko po tej drodze

znajdowatem jakies ludkie osiedla,
takie ~~1000~~ wiekososc nocny musiatem spedzic
wraz z dziecmi w guchej fajdze.

370

Gdy dostatem sie do Uzbekistanu,
tam postanowiono nas na kochory, gdzie
znow saczto sie do samog, a mianowicie,
duze normy, a male zarobki, t. zn. dorobki
czlowiek, pracujac caly dzien, dostawal
900 gramow jakiegos' zbozia, i to przy wyko-
naniu normy, ktora naaczat mu t. zn.
brygadjer.

Przy takich warunkach ludzie
umierali smiercia gredowa, lub scia-
chorowali, na rozne choroby zakazne,
ktore nas dziesiotkowaly straszliwie.

Taki stan rzeczy trwal, az do
dn. 1 Sierpnia, potem zostatem zareje-
strowany wraz z rodziną, na wyjazd
do Iranu, no i oposcitem wraz z ro-
dzina, ten, tak zmiennawidzony przez nas
kraj. I dzis czuje sie szczesliwy, mo-

- + -

gze, domać, to ciężko, do odbudowy,
tak drogiej nam Ojczyzny.

00370

Gen. Sankowski Feliks
Sanitarny Ośrodek Ewakuacyjny nr 3.